

Bogucka, Maria

"Wieszczki. Rekonstrukcja kobiecej genealogii w historii niemieckiej literatury kobiecej od połowy XIX do końca XX wieku", Mirosława Czarnecka, Wrocław 2004 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 97/1, 107-110

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Mirosława Czarna, *Wieszczki. Rekonstrukcja kobiecej genealogii w historii niemieckiej literatury kobiecej od połowy XIX do końca XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 246, bibliografia, indeks osób.

Nieco niejasny na pierwszy rzut oka tytuł książki wyjaśnia autorka we „Wstępie”. Nawiązuje oto do mitu „niemej” wieszczki Kassandry, a właściwie do opowiadania Christy Wolf, pisarki niemieckiej, w którym Kassandra wyraża pragnienie, aby choć jedna osoba ją wysłuchała i przekazała jej opowieść swej córce, ta zaś swojej, tak aby powstał przekaz innej historii niż męskie dzieje wojen i bohaterów. W ten sposób właśnie winna też powstać historia kobiecej literatury, pomyślana jako historia „odzyskiwania kobiecego głosu”, historia transgresji tradycyjnych przestrzeni płci. Wprowadzenie do drugiego członu tytułu pojęciu „genealogii” oznacza nawiązanie przez autorkę do rozważań Michela Foucaulta, który jako strukturę genealogiczną widział różnorodną przestrzeń czasowych stosunków i zależności, pełną wstrząsów i niespodzianek. Swoją historię niemieckiej literatury kobiecej (tj. utworów napisanych przez kobiety przy milczącym założeniu, że różnią się one od piśmiennictwa męskiego) Mirosława Czarna opiera w dużej mierze na badaniach drogi przekazu od „starszej” do „młodszej”, na analizie relacji matka–córka przy jednoczesnym demaskowaniu archetypu kobiety „łagodnej”, kobiety–ofiary.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów. Choć główne zainteresowaniu autorki koncentrują się na stuleciach XIX i XX, to rozpoczyna ona swe rozważania od średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych. Rozdział I („Querelle des femmes albo long durée: XV–XIX wiek”, s. 17–29) przedstawia toczącą się w Europie przez kilka stuleci wielką debatę na temat natury i miejsca kobiety w społeczeństwie; czyni to na podstawie najnowszej obfitej międzynarodowej (głównie niemieckiej) literatury przedmiotu. Można tu mieć jedynie pewne wątpliwości odnośnie do prezentacji procesów o czary w XVI–XVIII w. jako przejawu wyłącznie mizoginizmu (s. 20). Nowsze badania wskazują na bardziej złożony charakter zjawiska, a także na fakt, że oskarżani w procesach o czary byli również mężczyźni. Dla Francji zwracał na to uwagę już Robert Mandrou w książce „Magistrats et sorcières en France au XVII^e s.” (Paris 1968). W Finlandii, Estonii oraz Islandii oskarżano głównie mężczyzn (por. „Early Modern European Witchcraft”, wyd. B. Ankarloo, G. Henningsen, Oxford 1990). Także w Niemczech wielu mężczyzn padło ofiarą oskarżeń o czary. Szacuje się, że w skali całej Europy 1/4 straconych stanowili mężczyźni (A. Gow, L. Apps, „Gender at Stake. Male Witches in Early Modern Europe”, Montreal 2002). Z uwag drobniejszych warto zauważyć, że „Disputatio nova contra mulieres” z 1595 r. ukazała się anonimowo, a Valens Accidalius wypierał się autorstwa (s. 20, 21). Frauenlob (Chwalca kobiet!) to pseudonim (s. 22). Leporin uzyskała doktorat nie tylko za zgodą, ale dzięki poparciu Fryderyka Wielkiego, tylko taka wysoka protekcja zламala wreszcie opór uniwersytetu (s. 26). Rewolucja francuska nie propagowała egalitarnego modelu płci (s. 28, 51), wprost przeciwnie, prawa człowieka i obywatela miały dotyczyć tylko mężczyzn, stąd protesty m.in. Olimpii de Gouges (por. na ten temat najnowsza praca O. Blainc, „Marie–Olympe de Gouges, une humaniste à la fin du XVIII^e s.”, Cahors 2003). Są to zresztą tylko drobne korekty do ogólnie bardzo kompetentnie i interesująco napisanego rozdziału.

Rozdział II („Zarys dziejów piśmiennictwa kobiet w Niemczech od średniowiecza do XIX w.”, s. 31–54) stanowi już bezpośrednio wprowadzenie w problematykę pracy. Autorka omawia najwcześniejsze próby pisarskie kobiet, przechodząc od poezji religijnej i okolicznościowej do innych form twórczości, takich jak zapiski rodzinne i autobiografie, by wreszcie zająć się oświeceniowym przełomem, polegającym m.in. na poszerzeniu roli kobiet jako konsumentek i producentek literatu-

ry oraz na narodzinach kobiecej powieści. Znajdujemy tu oszczędne w słowach, ale bardzo trafne charakterystyki, m.in. gdańszczanki Luizy Adelgundy Gottsched czy Sophie de la Roche, autorki znanej powieści sentymentalnej „Historia panny von Sternheim”. Interesująca jest także próba ogólnej charakterystyki literatury kobiecej tego okresu — autorka wskazuje na zdominowanie jej przez figurę matki z jednej strony, z drugiej przez wątki choroby i śmierci bohaterek jako nie tylko metafory patriarchalnej władzy i kary, ale także znaki kobiecego protestu przeciw bezwzględnie narzuconemu konstruktowi płci (zwłaszcza s. 48, 49). Autorka analizuje powieść kobiecą tak od strony formalnej (forma powieści w listach, opowiadanie fabularne), jak merytorycznej. Sporo miejsca poświęcono w książce także usytuowaniu i postrzeganiu kobiet piszących w dobie romantyzmu; Czarnaekka zgadza się tu z badaczką Julią Krystevą, która przyznaje kobietom niemieckiego romantyzmu — siostronom, żonom, córkom, przyjaciółkom sławnych poetów i filozofów — funkcję „robotniczą kulisami” (s. 51). Generalna ocena niemieckiego romantyzmu przez Czarnaekkę jest jednoznaczna: kobiety zostały zaakceptowane w tej epoce jako czytelniczki i słuchaczki, a nie jako kreatywne dyskusantki czy autorki samodzielnych sądów. W rezultacie, rezygnując w dużej mierze z własnych aspiracji literackich, pozostawały całe życie w cieniu mężczyzn, towarzysząc im i wspierając. Ważny element tej epoki — jak zauważa — stanowiły przyjaźnie między kobietami, prowadzące do rozwoju twórczości epistolograficznej (zwłaszcza przykład Bettiny von Arnim).

Rozdział III („Autorki i pierwsze feministki 1848–1918”, s. 55–102) poświęcony jest wielkiemu przełomowi, jaki dla rozwoju niemieckiej literatury kobiecej stanowiła Wiosna Ludów i początki ruchów emancypacyjnych. Czarnaekka charakteryzuje pojawienie się całej generacji profesjonalnych pisarek (m.in. interesująca prezentacja biografii Fanny Lewald i Luisy Mühlbach), podnosi także pojawienie się nowych akcentów w dyskursie płci na przełomie wieków XIX i XX, wreszcie szczegółowo omawia twórczość kobiet w niemieckiej literaturze modernistycznej ze szczególnym uwzględnieniem występowania motywów konfliktu matka — córka m.in. jako ważnego elementu autobiograficznego (Lou Andreas Salomé) oraz krytyki małżeństwa i mieszczańskiej rodziny (Gabriela Reuter). Literaturę tych lat prezentuje Czarnaekka na tle dokonujących się w Niemczech przemian społeczno-politycznych i rozwoju ruchu kobiecego. Zwłaszcza ważna jest tu wedle niej data 1918 — uzyskanie przez kobiety niemieckie (podobnie jak przez polskie) praw wyborczych. Myli się jednak sądząc, że „podobnie było w wielu krajach europejskich” (s. 67). Proces ten był znacznie powolniejszy, w 1918 r. poza Polską i Niemcami kobiety uzyskały prawa wyborcze jedynie w Irlandii, Luksemburgu, Wielkiej Brytanii, w 1919 r. w Austrii i Czechosłowacji, w 1920 r. na Węgrzech, a w 1921 r. w Szwecji. Dopiero w okresie międzywojennym prawa wyborcze uzyskały kobiety w Hiszpanii i Portugalii, a po drugiej wojnie światowej we Francji i Włoszech. W Szwajcarii głosują zaledwie od 1971 r., i to nie wszędzie — Półkanton Appenzell-Innerrhoden dopiero po serii procesów przyznał swym mieszkankom prawa wyborcze w 1990 r.

Przy uznaniu daty uzyskania praw wyborczych za niezwykle ważny moment, należy jednak zapytać, czy dla twórczości literackiej kobiet nie miało większego znaczenia dopuszczenie ich do studiów uniwersyteckich?

Bardzo ważny i świetnie skonstruowany jest rozdział IV („Kobiety w kulturze Republiki Weimarskiej”, s. 103–135), ukazujący przebieg i rezultaty I wojny światowej dla sytuacji kobiet, a także, jak układała się ona w latach Republiki Weimarskiej. Czarnaekka trafnie ocenia rolę narodzin i rozwoju narodowego socjalizmu w kształtowaniu wzorców kulturowych płci i stara się szczegółowo przeanalizować cechy literatury kobiecej w tym okresie (m.in. tzw. „nowa rzeczowość” i styl reporterski), przede wszystkim jednak interesują ją postawy autorek wobec straszliwej humanitarnej katastrofy, a także losy i twórczość pisarek pochodzenia żydowskiego. Wiele uwagi poświęca postaciom Elisabeth Langgässer i Marii Luizy Kaschnitz. Rozdział VI („Zaangażowanie: kobiece debiuty lat 60–tych XX w.”, s. 137–146) stanowi wprowadzenie do właściwego pola rozważań, jaki stanowi

analiza bujnego rozwoju feminizmu w RFN (z krótkimi odniesieniami do specyficznej sytuacji w NRD) i rozkwitu feministycznej literatury (rozdział VII: „Nowy Feminizm w RFN”, s. 147–162 i rozdział VIII: „Feministyczna literatura kobieca”, s. 163–183). Zwłaszcza interesuje tu Czarnecką retoryka pojęcia *sisterhood*, odbijającego nastroje solidarystyczne i powielanie modelu kobiety jako ofiary systemu patriarchalnego, przy braku koncepcji „Nowej” kobiety, (s. 168). W 1976 r. na spotkaniu Kobiet Piszących w Monachium nastąpiło jednak sprecyzowanie programu, w którym znalazł się postulat podjęcia przez kobiety wspólnej postawy pisarskiej, mającej na celu „przewartościowanie męskiego świata, a nawet jego unicestwienie w akcie psychologicznej kastracji”. Te ekstremalne tendencje spotkały się jednak — jak stwierdza Czarnecka — z dość szybką krytyką. Analizuje ona utwory należące do obu prądów w sposób obiektywny, bez opowiadania się po jednej ze stron w sposób wyraźny. Bardziej zresztą wydaje się być zainteresowana tym nurtem literatury kobiecej, który nazywa „pisaniami ciałem” albo bardziej uczenie „palimpsestami głosu matki”. Chodzi mianowicie o utwory, w których specjalna uwaga koncentruje się na ciele kobiety zarówno pod względem jej seksualności, jak patologicznych odchyżeń chorobowych (m.in. histeria, anoreksja, zaburzenia płodności itd.). Rozważania na ten temat prowadzą do określenia literatury kobiecej (a może raczej jej części?) przymiotnikiem „somatyczna” (s. 182).

Ostatnie dwa rozdziały (IX: „Literatura postfeministyczna”, s. 185–211 i X: „Literatura kobiet jako Utopia”, s. 213–224) przedstawiają współczesne pisarstwo kobiece w Niemczech. Czarnecka jako jedną z cech tej literatury wymienia chętnie sięganie do wątków mitycznych antyku (Kora, Demeter, Antyгона, Kassandra, Medea itd.), wykorzystywanie toposów i legend średniowiecznych i przenoszenie ich w realia egzystencji w NRD czy RFN. Interesująca byłaby próba refleksji nad powodami tego zjawiska. Specjalne miejsce poświęciła Czarnecka życiorysowi i twórczości najbardziej głośnej pisarki NRD — Christy Wolf, a zwłaszcza jej powieści „Kassandra”, stanowiącej protest przeciw „męskiej” historii wojen i patriarchalnej władzy ojców. Wydaje się, że Czarnecka dzieli pogląd Wolf, iż kobiety ze względu na swą biologię i nieobecność w oficjalnej historii (co jest jednak chyba pewną przesadą), przeżywają i wyrażają inną rzeczywistość niż mężczyźni. Dlatego też mogą stworzyć odmienną estetykę. Ponieważ tego typu stwierdzenia budzą we mnie pewne wątpliwości, chętnie widziałabym w książce bardziej krytyczne wobec nich postawy.

Zamykają książkę bardzo inspirujące rozważania na temat odbicia w literaturze sytuacji kobiet w czasie drugiej wojny światowej i w latach powojennych. Przede wszystkim idzie tu o udział kobiet w machinie dyskryminacyjnej i eksterminacyjnej III Rzeszy (m.in. interesująca twórczość Helgi Schubert), problemy realiów życia kobiet w NRD (prace Moniki Maron), a także obsesyjnie powracające u licznych autorek rozliczenia z postacią ojca (obok negatywnej projekcji także imaginacje figury idealnego ojca–przyjaciela). Czarnecka słusznie też zauważa, że w latach osiemdziesiątych kobiety występują coraz liczniej w Niemczech jako autorki powieści historycznych, *science-fiction* i kryminałów — czyżby oznaczało to rezultat zdobywania coraz szerszego wykształcenia, przekraczania progów domu i demontażu związanego z tym domem ograniczenia zainteresowań do spraw rodzinno-obyczajowych?

Zamykają książkę rozważania na temat warunków powstawania kobiecych dzieł literackich. Deficyt czasu i przestrzeni, zaabsorbowanie praktycznymi sferami życia (macierzyństwo, małżeństwo, obowiązki pielęgnacyjne wobec starych i chorych rodziców itd.), konieczność pełnienia wielu ról jednocześnie — to realia, na które zwracają uwagę liczne autorki. Jednocześnie dla wielu pisarek akt pisania jest podobny do aktu miłosnego oddania się, do ciąży i porodu (Karin Struck). W ten sposób wedle Czarneckiej literatura kobieca tłumaczy swe odrębności, swoje osobne, izolowane miejsce w twórczości. Tego rodzaju postawy były z pewnością odpowiedzią na rzeczywistość wieków średnich i doby wczesnonowożytnej, gdy pisarstwo kobiet stanowiło fenomen rzadki, budzący nieufność,

często istotnie różny od głównych nurtów literatury. Schyłek wieku XX z jego głębokimi przemianami w zakresie relacji płci i mentalności społecznej nie daje już jednak chyba podstaw do tak daleko idących rozgraniczeń, tego typu opinie mogą więc stanowić przedmiot krytyki.

Książka Mirosławy Czarneckiej jest przykładem bardzo rzetelnego, erudycyjnego studium. Może napisana jest językiem trudnym, operującym wyszukаныmi określeniami (często występujące teoremy i teorematy), które można byłoby zastąpić prostszymi ewentualnie bardziej prawidłowymi (np. zamiast „przewodni humanista”, s. 33, wybitny humanista, rażą też „prymarne obowiązki”, s. 214). Zawarte w tej książce bogactwo informacji, ciekawe spostrzeżenia interpretacyjne, sprawne poruszanie się po bardzo rozległym obszarze chronologicznym czyni z niej lekturę niezwykle wartościową. Autorka przybliżyła czytelnikowi dzieje rozwoju niemieckiej literatury kobiecej, pokazała jej związki z sytuacją społeczno-polityczną kobiet i relacjami płci w Niemczech od średniowiecza do końca XX w., a także zreferowała stan badań w tym zakresie. W bogatej bibliografii zamieszczonej na końcu książki brakuje mi właściwie tylko pracy Giseli B o c k, „Frauen in der europäischen Geschichte. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart” (München 2000). Indeks ułatwia orientację wśród setek osób, których nazwiska występują na karach książki. Może szkoda, że ta cenna praca została opublikowana tylko w języku polskim; ograniczy to jej odbiór w Niemczech i na arenie międzynarodowej, gdzie znalazłaby duże uznanie ze względu na swe walory.

Maria Bogucka
Wyższa Szkoła Humanistyczna im. A. Gieysztora
w Pułtusku

Krzysztof A. M a k o w s k i, *Siła mitu. Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004, s. 484, 3 nlb.

Z pewną nieśmiałością zabieram się do pisania tych uwag, ponieważ autor kończy książkę zasadniczą krytyką dzisiejszego stanu historiografii polskiej, gdy historycy tolerują „osoby bez odpowiedniego przygotowania fachowego” i zadaje retoryczne pytanie: „Czy zatem wystarczy pisać o mediach historyczne?” (s. 423, 424). Może jednak, choć takich studiów nie mam, okaże się tolerancyjny i zezwoli mi na pisanie o swej książce, a więc o historii historiografii.

Jak widać z zakończenia, nie jest to dzieło poświęcone tylko przeszłości, lecz dotyczące także współczesności, a pod niektórymi względami przyszłości, gdyż zawiera wnioski dotyczące zarówno potrzeb badawczych, jak też pożądaných zasad kształcenia historyków. Analiza historiografii, zarówno polskiej, jak i obcej, służy nie tylko ukazaniu rozwoju badań nad dziejami Żydów interesującego go regionu, lecz także zastanowieniu się nad niektórymi zagadnieniami metod badawczych oraz krytyce (nieraz nielitościwej, lecz formułowanej kulturalnie, czym Krzysztof A. M a k o w s k i różni się na korzyść od większości naszych polityków), dotyczącej konkretnych dzieł oraz metod pracy ich autorów, niekiedy nawet ich elementarnej rzetelności. Zapewne niemało osób poczuje się osobiście dotkniętych, ale — obawiam się — książka zostanie przemilczana. Trudno bowiem obalić krytyczne argumenty autora.